

Wróciłem z pracy, jak zwykle późnym wieczorem. W przedpokoju nie było światła, szukałem po omacku szafy. Potknąłem się o jakiś przedmiot, dziwne – pomyślałem, zawsze wszystko mam w najlepszym porządku, poukładane, pochowane. Nic nie wystaje, nie zabiera wolnej przestrzeni.

Kilka kroków i jestem w kuchni. Jest dobrze, nie wyłączyli prądu, to tylko spalona żarówka.

Patrzę na swoje dłonie, na mankiety koszuli. Dzisiaj ubrałem niebieską, lubisz jak w poniedziałki zakładam błękitne ubranie, nawet bielizna ma odcień chabrow. Zrobiłbym dla ciebie wszystko, wszystko co jest możliwe.

Nie pójdę do pokoju. Mam obawy, że jeszcze tam jesteś. Czuję zapach konwalii, albo coś bardziej słodkiego. Mdłe powietrze drażni moje nozdrza, otworzę okno w kuchni. Zawsze powinien rozchodzić się zapach potraw. Jedzenie, świeże i ciepłe powinno czekać na stole.

Podane z uprzejmością i oddaniem dla drugiej osoby. Nigdy taka nie byłaś!

W skórzanej aktówce mam dla ciebie prezent, mały drobiazg na pożegnanie.

To ja odchodzę, ty zostaniesz w pokoju luster, znasz ten pokój bardzo dobrze. Odbijałaś się w wielu poziomach, kształtach, nawet raz widziałem cię na suficie.

Jesteś taka ponętna!

Wredna!

Nie, nie brałem dzisiaj leków. Mam dosyć konowałów i twoich dobrych rad. Dobrze wiesz kurwo jak mnie pociągasz, dobrze wiesz dziwko!

Matka wychowała mnie na grzecznego chłopca, więc nikt ci nie uwierzy, nikt nie zapyta gdzie jesteś.

Zjem kolację, jak zwykle sam. Samotność to moje przeznaczenie. Uśmiecham się, zawsze mam dobry humor, dobrą nowinę albo informacje. Ty jesteś beznadziejna. Wiecznie zaflegmiona tą swoją bezradnością i beczelną miną. Tak, miną zagubionej dziewczynki. Pokochałem cię pizdo!

Wybacz, miałem ciężki dzień w pracy, mnóstwo obowiązków.

Zasnę w kuchni na sofie. Zostań sama, nie płacz, nie pros o odrobinę czułości. Rano dostaniesz prezent. Wstaniesz uśmiechnięta, pełna tej swojej erotycznej cielesności, taka do jebania!

Przepraszam, śpij spokojnie. Dobranoc kochanie, do jutra.

Boimy się dnia nie jest nocą
boimy się nocy nie jest dniem

marzenia istnieją tylko w śnie
pragniemy dotyku połączenia ciał

wzajemnie nieskończoną liczbą
nie potrafimy zobaczyć pragnień

w lustrze nie ma odbicia to my niewidzialni
zatopieni boimy się siebie własnych ran

Wróciłam z pracy, jak zwykle późnym wieczorem. W przedpokoju nie było światła, szukałam po omacku szafy. Potknęłam się o jakiś przedmiot, dziwne – pomyślałam, czyżby wrócił?

Kilka kroków i jestem w kuchni. Jest dobrze, nie wyłączyli prądu, to tylko spalona żarówka.

Patrzę na swoje dłonie, pogniecioną sukienkę i porwane pończochy. Efekt uroczej rozmowy.

Zawsze wiedziałam, że poniedziałki są pechowe. Zrobiłabym dla ciebie wszystko, wszystko co jest możliwe. Jednak ty wybrałeś, ty dopełniłeś wszystkich formalności.

Nie pójdę do pokoju. Mam obawy, że jeszcze tam jesteś. Czuję zapach potu, wymieszany z drogą wodą toaletową działa jak afrodyzjak. Mam drgawki, nie powinnam tak mocno odczuwać twojej nieobecności. Nie panuję nad sobą, rozchyłam uda i dotykam siebie. Powoli zanurzam palce w miękkim wnętrzu. Boli, bardzo boli. To skóra, mam pozdzierane opuszki. Koniec kochania, lepiej poszukam octeniseptu, kto wie jakie bakterie miałeś na sobie.

Mdle powietrze drażni moje nozdrza, otworzę okno w kuchni.

Ja chyba sobie rzygnę dzisiaj, tylko do morza mam daleko :) ale do kibla blisko :)

Nawet nie pamiętam co jadałam i czy w ogóle jadłam. Wszystko wydarzyło się tak nagle.

W windzie spotkałam kobietę, była jakaś senna, ślaniała się i ledwo trzymała pion.

Nie czułam od niej alkoholu.

Miałam jeszcze świeże wspomnienia po upojnej nocy.

Zdarzenia których nie pamiętam?

Dlaczego moja sukienka jest podarta? Dlaczego nie mam bielizny, tylko porwane pończochy?

W przedpokoju leży skórzana aktówka. Widzę plamy krwi, zaschnięte ciemne plamy. Jestem pełna ciebie, moje ciało rozrywa nagły spazmatyczny ból rozkoszy.

Kurwa jak mocno można nienawidzić?!

- wszystko z miłości?

- zabiłeś mnie?!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

marzenna, dodano 15.06.2020 20:26

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.